

Maryja - kobieta cierpiąca

Jerzy Szyran OFMConv

Matka rzekła do Niego: Synu, czemuś nam to uczynił? Oto ojciec Twój i ja z bólem serca szukaliśmy Ciebie (Łk 2,48).

A obok krzyża Jezusowego stały: Matka Jego i siostra Matki Jego, Maria, żona Kleofasa, i Maria Magdalena (J 19,25).

Choroba i cierpienie urzeczywistnia się w różnych momentach ludzkiego życia – niezależnie od wieku i okoliczności – w przeróżnych postaciach, stanowią nieodłączny element ludzkiego życia. Człowiek w swej ziemskiej egzystencji po grzechu pierworodnym jest skazany na ból i cierpienie. Fakt ten na stałe został wpisany w jego człowieczeństwo (por. SD, 2-3).

1. Rola Maryi w ekonomii cierpienia

Ewangelie ukazują nam również cierpienie Matki Pana, która szukała Go z wielkim niepokojem i pełna bólu patrzyła na konanie swego Syna na krzyżu. Nikt, tak, jak Ona nie „doświadczył tajemnicy krzyża, owego wstrząsającego spotkania transcendentnej Bożej sprawiedliwości z miłością” (DM, 9), Chrystus, Jej Syn, oddając życie na krzyżu, połączył w tym jednym akcie miłość Boga do człowieka (por. J 3,16) ze sprawiedliwością, która domagała się ekspiacji za grzech: „On sam, w swoim ciele poniósł nasze grzechy na drzewo, abyśmy przestali być uczestnikami grzechów, a żyli dla sprawiedliwości - Krwią Jego zostaliście uzdrowieni,„ (1P 2,24). Cierpienie zatem Syna i Matki stało się modelem wynagrodzenia Bogu za grzech. Jak podkreśla bł. Jan Paweł II (1978-2005): „Nikt też tak jak Ona - Maryja - nie przyjął sercem owej tajemnicy, Boskiego zaiste wymiaru Odkupienia, która dokonała się na Kalwarii poprzez śmierć Jej Syna wraz z ofiarą macierzyńskiego serca, wraz z Jej ostatecznym *fiat*” (DM, 9).

Maryja w swoim cierpiącym, macierzyńskim sercu, staje się bliższa człowiekowi i swoim cierpieniem przybliża człowieka do tej wielkiej tajemnicy miłości, „jaką On przyszedł im objawić. Miłość, która najkonkretniej potwierdza się w stosunku do tych, co cierpią, w stosunku do ubogich, pozbawionych wolności, do niewidomych, uciśnionych i grzeszników” (DM, 9).

Uczestnictwo zatem w cierpieniach Syna, a tym samym w cierpieniach Matki, staje się swego rodzaju pocałunkiem Bożego miłosierdzia (por. DM, 9), którego Bóg udziela człowiekowi, by mógł wejść w tajemnicę krzyża i w nim odnaleźć zbawczą moc swego bólu i niesprawności.

Matka Pana w tej ekonomii Bożego miłosierdzia staje się pośrednikiem w przyjmowaniu nie raz bolesnego planu zbawienia. Maryja bowiem posiada tę szczególną podatność macierzyńskiego serca, szczególną wrażliwość, szczególną zdolność docierania do wszystkich, którzy tę właśnie miłosierną miłość najłatwiej przyjmują ze strony Matki (por. DM, 9).

Maryja szukająca Jezusa i cierpiąca u stóp krzyża daje nam wzór zjednoczenia w cierpieniu ze swoim Synem. Maryja coraz pełniej dostrzega w cierpieniu zbawczy sens i rozumie, że Jej Syn pełni odkupieńczy zamysł Ojca.

2. Sens choroby i cierpienia

Nad sensem ludzkiego życia, cierpienia i choroby od wieków zastanawiali się wielcy myśliciele, filozofowie i teolodzy. Prawdziwą odpowiedź na te pytania daje Chrystus, który przez swoją śmierć i zmartwychwstanie nadał zbawczy sens ludzkiemu cierpieniu.

2.1. Poniść wszystko na krzyż Chrystusa

Sens ludzkiego cierpienia i choroby można odczytać w osobie Jezusa Chrystusa, który poniósł na krzyż wszystkie ludzkie cierpienia. Człowiek w swej chorobie łącząc się coraz intensywniej z krzyżem Chrystusa, coraz pełniej odśłania w nim sens zbawczy swego cierpienia. Bóg bowiem w swoim miłosierdziu przyjął postać człowieka (por. Flp 2,6-8) i w ten sposób połączył dwie rzeczywistości: Boską i ludzką. Chrystus nie przyszedł, by usunąć ludzkie cierpienia, lecz chciał nadać im sens zbawczy, stając się uczestnikiem ludzkich słabości. W ten sposób dokonano się, nie tylko odkupienie człowieka, lecz również odkupienie jego cierpienia. Zbawienie zatem, którego zapowiedzią były liczne uzdrowienia opisywane na kartach Ewangelii, otwiera horyzonty nadziei dla wszystkich cierpiących i chorych. Człowiek bowiem przez swoje cierpienie, upodabniając się do cierpiącego Zbawcy, włącza się czynnie w zbawcze dzieło Jezusa (por. SD, 26).

2.2. Zadatek zmartwychwstania

Z krzyżem Chrystusa ściśle związany jest fakt zmartwychwstania, który nadaje właściwy sens odkupieńczemu dziełu Jezusa (por. 1Kor 15,13-15). Udział zatem człowieka w cierpieniach Chrystusa, staje się zadatkem zmartwychwstania, które wpisało się raz na zawsze w pasyjno-paschalny charakter cierpienia. Człowiek w cierpieniu dojrzewa i przygotowuje się do kresu swej ziemskiej pielgrzymki, by ostatecznie wejść do chwały zmartwychwstania (por. SD, 20-21. Por. także KKK 1508).

2.3. Dopełnienie cierpień Chrystusa

Cierpienie Chrystusa stworzyło dobro Odkupienia, do którego żaden człowiek nie może nic więcej dodać ani uczynić go doskonalszym (por. Kol 1,24). Jednak człowiek, jeśli tylko staje się uczestnikiem cierpień Chrystusa, dopełnia tego cierpienia, przez które Chrystus dokonał odkupienia świata i człowieka. Odkupienie Chrystusa jest bowiem otwarte na każde ludzkie cierpienie, ponieważ miłość zadośćczyniąca Ojcu za grzech świata, otwarta jest na każdą ludzką miłość ukrytą w cierpieniu (por. SD, 23), gdyż miarą nie jest ogrom cierpień, lecz miłość. W cierpieniu człowiek jednocząc się z Chrystusem, odnajduje nową miarę własnego człowieczeństwa – staje się kimś innym niż przed doświadczeniem cierpienia. W tej szczególnej godzinie próby, człowiek nabiera duchowej dojrzałości, która prowadzi do refleksji i przemiany życia (por. SD, 22-23). Choroba bowiem ma moc oczyszczającą wewnątrz człowieka i w wielu przypadkach może być aktem ekspiacyjnym za grzech osobisty lub drugiego człowieka.

3. Modlitwa i choroba

Podejście wiary u osoby chorej daje głęboką nadzieję na wyzdrowienie oraz otwiera człowieka, by spojrzeć na to doświadczenie w kategoriach duchowych, jako Boży zamysł udoskonalenia ludzkiego ducha (por. KKK 1504). Uwznioślenie ludzkiego ducha wprowadza go na wyżyny modlitwy, którą w przypadku chorego, staje się sama choroba. Przechodząc przez kolejne fazy, chory doświadcza najpierw prośby o uzdrowienie, która połączona jest z różnymi deklaracjami moralnymi w odniesieniu do życia po odzyskaniu zdrowia: zmianą postępowania, nawrócenie, większą gorliwość w praktykowaniu wiary, itd. Z czasem człowiek powoli zaczyna akceptować stan swej choroby, dostrzegając w niej wyraz Bożej woli. W końcu chory wchodzi w sens swej choroby i czyni z niej modlitwę – już nie modli się przeciwko niej, lecz z nią i przez nią – ona staje się drogą do Boga.

Chrystus nie zawahał się oddać swego życia za życie świata i każdego człowieka (por. J 3,16-17. 10,17-18. 18-11; Ef 2,1; Hbr 2,9-11). Stąd chrześcijanin jest powołany do analogicznego składania w ofierze własnych cierpień za zbawienie innych ludzi. Taką możliwość daje świadome przyjęcie do swego serca i umysłu obrazu cierpiącego Chrystusa, który konał w męce krzyżowej. To wyrwanie się z bierności swego bólu i cierpienia, czyni chorego sprawnym duchowo i zdolnym do działania na zewnątrz. Choroba sprawia, że rodzi się w nim swego rodzaju misja do spełnienia, której celem jest zbawienie innych.

* * *

Choroba i cierpienie jest miłosierdziem okazanym człowiekowi, który w łączności z cierpiącym Chrystusem i Jego Matką, może zadośćczynić za swoje i innych grzechy. Stąd też św. Maksymilian Kolbe w Niepokalanowie uznawał szpitalik za najważniejszy dział pracy i modlitwy, gdyż tam człowiek, przyjmując cierpienie służy najpełniej działu zbawienia. Maryja w tym kontekście staje się dla chrześcijan wzorem przyjmowania cierpienia w pokorze i poddaniu się woli Bożej, która pragnie zbawienia każdego człowieka.